N-r 189 Piątek 22 lipca (4 sierpnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Idea assocyacyi i rozwój ruchu współdzielczego.

(Dokończenie).

Tak w dyskusyi zwyciężył kierunek bezwzględnie assocyacyjny, chociaż w głosowaniu uchwalona została rezolucya, za którą mógł głosować d-r Crüger i jego przyjaciele. Nad referatem hr. Rocquigny, czy jest dopuszczalna pomoc dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych oraz spółek konsumcyjnych, wywiązała się długa dyskusya i ostatecznie zwyciężyła myśl surowych zasad spółdzielczych, odrzucająca bezwzględnie wszelką pomoc państwa.

Na ostatnim międzynarodowym kongresie w lecie 1910 r. w Hamburgu już sprawa związku międzynarodowego spółek i stowarzyszeń najzupełniej dojrzała i w życie została wprowadzona.

Pomiędzy innemi sprawami przedłożono związkowi w Hamburgu dokładną bibliografię ruchu współdzielczego i szczegółową statystykę stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych.

Kilka tylko dat tej statystyki przytoczymy:

Anglia posiada 2,765 stowarzyszeń z 2,611,333 członków, w tej liczbie 295 stowarzyszeń kredytowych, z liczbą członków nieznaczną 16,791 — 236 stowarzyszeń wytwórczych z liczbą 34,851 członków — 794 stowarzyszeń zakupu i przeróbek z liczbą 154,463 członków — oraz olbrzymią liczbę stowarzyszeń spożywczych 1,440 z liczbą członków 2,406,228. Stowarzyszenia spożywcze w Anglii posiadają kapitału obrotowego 36 i pół miliona funtow, posiadają gruntów i maszyn za 12 milionów funt., rezerwy 2 miliony funt. i mają rocznego obrotu 70 milionów funt.

Zupełnie innym jest rozwój assocyacyi we Francyi:

Francya posiada 5000 stowarzyszeń z liczbą członków nie przekraczającą miliona, — w tej liczbie 2,185 stowarzysz. kredytowych 96,192 członków, wyłącznie na wsi z udziałami 5 i pół milionów franków i 70 milionów pożyczek; nadto posiada Francya 549 kas reiffeisenowskich z 22,000 członków i 7 i pół milionami pożyczek.

W tym dziale przeto polskie stowarzyszenia w Galicyi o wiele przewyższają stowarzyszenia francuskie.

Natomiast Francya posiada 2,301 stow. spożywczych, w tej liczbie 773 spółkowych piekarni i 86 spółkowych browarów. Ogółem liczą one członków 705 tysięcy i przeprowadzają rocznie obrotu za 215 milionów franków. Najwszechstronniej rozwinięte są spółki we Włoszech i Niemczech.

Włochy mają 6538 spółek, w tej liczbie 2370 spółek kredytowych, z tego 1526 na wsi, 844 w miastach, — 1901 spółek wytwórczych, z tego 620 na wsi, a 1281 w miastach, oraz 1690 spółek spożywczych, z tego 241 na wsi spółek spożywczych wytwórczych, mleczarskich, serowych i t. d., a 1449 miejskich czysto konsumpcyjnych.

Najbardziej rozwinięte jest życie spółkowe w Niemczech.

Według stanu z dnia 1 stycznia 1909 r. było bowiem w Niemczech:

Ogółem wszystkich stowarzyszeń 26,852 z liczbą członków 4,105,602, z tego wśród ludności rolniczej 20,310 z liczbą członków 1,776,372, w tej liczbie było:

kredytowych	16,692	z liczbą czł.	2,202,000
produkcyjnych	3,927	"	323,393
zakupna	3,421	"	237,002
robotniczych	172	"	8,835
konsumpcyjnych	2,980	"	1,297,841

Niemieckie stowarzyszenia kredytowe rolne posiadają $1\frac{1}{2}$ miliarda kapitału i robią obrotu na 3 miliardy 580 milionów, a niemieckie stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze posiadają kapitału obrotowego 1264 milionów, w tem udziałów 194 milionów, rezerw 82 milionów, wkładek oszczędności 483 milionów i robią obrotu rocznie 11 miliardów 823 milionów.

Niemieckie rolnictwo posiada 1850 spółek mleczarskich z liczbą członków 178,132, z udziałami $6\frac{1}{2}$ milionów, rezerwą $13\frac{1}{2}$ milionów i obrotem 194 milionów.

Niemieckie stowarzyszenia budowlane w ilości 162 z liczbą członków 50 tysięcy, udziałami $8\frac{1}{2}$ milionów, rezerwy $2\frac{1}{2}$ milionów, mają kapitału obrotowego 108 milionów. Wreszcie 1028 stowarzyszeń konsumcyjnych związkowych z kapitałem 73 milionów robią obrotu na 252 milionów rocznie.

W Austryi bez Węgier jest 13,901 stowarzyszeń, w tej liczbie 9,316 stowarzyszeń kredytowych (6,575 na wsi, 2,741 w miastach), 3,167 stowarzyszeń wytwórczych (2330 na wsi, 837 w miastach) — 1312 stowarzyszeń konsumcyjnych.

Stowarzyszenia kredytowe systemu Schultzego posiadają 177,378 członków z kapitałem obrotowym 458 milionów koron, — stowarzyszenia kredytowe rolnicze posiadają 473,408 członków z kapitałem 428 milionów koron. Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze robią obrotu za 931 milionów koron — stowarzyszenia rolnicze robią obrotu za 796 milionów.

Stowarzyszenia spożywcze posiadają 321 tysięcy członków z kapitałem obrotowym 21 milionów koron i robią obrotu za 101 milionów koron.

Ruch spółdzielczy należy całkowicie do epoki nowoczesnej. Początki jego datują się z przed pół wieku, rozkwit zaś należy niewątpliwie do 1-szego dziesięciolecia XX wieku.

Już wkracza on w dziedzinę wielkiego przemysłu, jak huta szkła w Albi i stowarzyszenie górników w Monthieux we Francyi, działa w przemyśle budowniczym, podejmuje się robót, dostarczając siły roboczej w stowarzyszeniach braccianti we Włoszech i w artelach w Rosyi. To połaczenie umowy pracy i stowarzyszenia spółdzielczego uważają francuscy ekonomiści Molinari, Yves Guyot i Maurycy Bourguin za formę przyszłości.

Najpotężniej rozwinęły się stowarzyszenia spożywcze.

Na tej drodze Anglia wyprzedziła wszystkie inne kraje.

Dwa wielkie domy zakupów hurtownych Wholesales w Manchester i Glasgowie obejmują dziś prawie cały ogół stowarzyszeń spożywczych w Anglii i Szkocyi.

Mając za zadanie dokonywanie zakupów hurtownych dla wchodzących w ich skład stowarzyszeń spożywczych, robią obroty na sumę 653 milionów franków rocznie.

Utrzymują składy swe w Anglii i Szkocyi, wysyłają swych agentów za granicę, ale co najważniejsze—strona dla przemysłu angielskiego najdrażliwsza, organizują we własnych fabrykach wytwórczość—we własnych fabrykach zatrudniają 18 tysięcy robotników i wytwarzają za 130 milionów rocznie towarów.

Jednostka powiększa swe siły drogą zrzeszenia się.

Mimo wszystko współdzielczość wytwórcza rozwija się jeszcze bardzo powoli i nie wykazała dotąd swej wyższości nad wytwórczość indywidualną.

Nie należy się łudzić postępami angielskich i szkockich Wholesales, żeby mogły dokonać przewrotu i przeobrażenia systemu kapitalistycznego na system współdzielczy.

Zbyt wielką śmiałością byłoby wyrażać się już dziś o dalekiej przyszłości ruchu współdzielczego.

W ciągu ostatnich lat 10-u angielskie stowarzyszenia spożywcze wzrosły co do liczby więcej niż w dwójnasób i powiększyły swój obrót prawie 4-krotnie, a już i na kontynencie w Niemczech, we Francyi, w Belgii, w Hollandyi, w Danii, w Austryi, we Włoszech i na Węgrzech, a także w Polsce, głównie w Królestwie Polskiem, powstały początki wytwórczości współdzielczej.

Równocześnie jednak byłoby naiwnością ukrywać przed sobą olbrzymie przeszkody, na jakie współdzielczość natknie się w swym pokojowym podboju wytwórczości kapitalistycznej.

Cyfry, idące w tysiące i w miliony wszechświatowego ruchu współdzielczego, zadziwiają ogromem i mogą budzić zaufanie.

Pod wrażeniem jednak cyfry ogólnej — powiada prof. Sorbony w Paryżu p. Maurycy Bourguin, którego książka właśnie na polski język przetłómaczoną została—nie należy popadać w przesadę i zapominać o proporcyi, jaką wytwarzanie współdzielcze zajmuje wobec wytwarzania kapitalistycznego.

W rzeczywistości postęp wytwórczości współdzielczej jest ciągły, ale poza Anglią wszędzie indziej powolny, a w kraju tak wielkim i tak postępowym jak Stany Zjednoczone Północnej Ameryki prawie zupełnie nieznany.

Ale nawet w Anglii kapitał stowarzyszeń spożywczych stanowi dziś zaledwie 0.05 kapitału narodowego, cóż dopiero mówić o kontynencie?

Ruch współdzielczy—mówi cytowany prof. Bourguin—zmienia oblicze świata tylko wśród warstw robotniczych, nie dotykając ani tych warstw, które stoją poniżej, ani tej klasy społecznej, która stoi powyżej tej warstwy.

Społeczeństwo nowożytne jest środowiskiem złożonem, utworzonem z pierwiastków nadzwyczaj różnych i często przeciwstawiających się sobie.

Wszystkie one dążą do utrzymania się i wzmocnienia, czy chodzi o wielkie zakłady kapitalistyczne, czy o drobne przedsiębiorstwa rolne, czy o rękodzieła, przemysł lub handel, czy też o stowarzyszenia spożywcze, spółki rolne, związki zawodowe lub stowarzyszenia współdzielcze wytwórcze.

Jeśliby jakiś z tych pierwiastków zaczął rościć sobie pretensyę do podboju, do podporządkowania sobie innych, natknąłby się na opór stanowczy ze strony wszystkich zagrożonych w swem istnieniu.

Witold Lewicki.

Sytuacya w Persyi.

Do gazet berlińskich telegrafują ze stolicy Persyi, iż panuje tam popłoch, zwłaszcza w kolonii europejskiej. Co chwila oczekiwany jest napad tłumów na europejczyków, tłum, pomimo ogłoszenia stanu wojennego, coraz bardziej staje się podniecony. Przed pałacem regenta Nasr-ul-Mulka gromadzą się tysiące czerni. Osobistości z pod ciemnej gwiazdy agitują przeciwko europejczykom, głównie zaś przeciwko rosyanom i anglikom.

Natomiast korespondent „Timesa" obstaje, że wsród kolonii europejskiej daje się zauważyć zadowolenie z powodu wylądowania eks-szacha. Europejczycy jednogłośnie twierdzą, że rząd obecny nie utrzyma się nawet przez dwa tygodnie. Persom ostatecznie jakoby sprzykrzył się system konstytucyjny, który nie przyniósł krajowi żadnej korzyści. Niemniej dziennikarz angielski, na zasadzie wiarygodnych danych, jest zdania, iż wątpliwą jest rzeczą, czy Mahomedowi Alemu uda się przeprowadzić plan powrotu na tron, a przynajmniej nie uda mu się tego dokonać, dopóki 12 plemion bachtyarskich obstawać będzie przy konstytucyi. Oprócz tego w Teheranie są pewni, że Mahomed Ali nie posiada odpowiednich funduszów; 20,000 funtów tureckich, które mu nadesłał książę Salar-ed-Doule stopnieją w ciągu dni kilku.

Według rosyjskich wiadomości, eks szach i jego przymierzeńcy w marszu forsownym zbliżają się do Teheranu. Rząd jest pozbawiony możności wystawienia jako tako znacznej armii dla obrony stolicy. Podniecenie w stolicy przeciwko rosyanom wzrasta co chwila, gdyż persowie są przekonani, że wylądowanie byłego szacha nastąpiło z wiadomością i przy pomocy rządu rosyjskiego. Między regentem i Sipachdarem a naczelnikiem policyi Jefremem odbywają się nieustanne narady. Skład gabinetu wskazuje na to, że rząd perski nie zamierza oddać pozycyi bez boju.

O miejsce pod pomnik Kościuszki.

Gmina m. Krakowa zwróciła się do rady artystycznej z prośbą o opinię, które miejsce w Rynku głównym po stronie zachodniej należałoby wyznaczyć pod pomnik Kościuszki. W odpowiedzi rada wygotowała memoryał, w którym, powołując się na swą poprzednią opinię, pisze:

Poprzednia uchwała rady artystycznej wyrażała mianowicie przekonanie, że tak dla pomnika, jak i dla rynku będzie korzystniej, jeżeli pomnik stanie na innem odpowiedniem dla niego miejscu. Opinia ta oparła się na przekonaniu, wyrobionem długą i szczegółową dyskusyą, która przed kilku laty zajmowała opinię publiczną. W dyskusyi tej ustalono ze stron najkompetentniejszych, że:

1) Architektura Sukiennic nie będzie dobrem tłem dla pomnika: straci sama i zaszkodzi pomnikowi. Jest to bowiem stwierdzoną już przykładami regułą, że bogate fasady monumentalnych budowli nie powinny być zakrywane pomnikami, gdyż psują one widok na fasadę, a przeciwnie bogate i rozczłonkowane masy fasady są najniewdzięczniejszem tłem dla pomnika. Z tego też względu muszą pomniki z czysto estetycznych względów być przesunięte z osi środkowej placów na uboczne miejsca, na t. zw. „martwe punkty". Przykłady tego mamy już w starożytnym Egipcie, a w czasach renesansu najklasyczniejszym przykładem tej zasady jest pomnik Gatamelaty w Padwie;

2) Sąsiedztwo wieży ratuszowej będzie niebezpieczną konkurencyą dla pomnika niższego od niej.

3) Jedną z zasadniczych piękności naszego rynku są jego szerokie i wolne przestrzenie. Zastawiając je pomnikami, mąci się proporcyę i zepsuje przepyszne płaszczyzny i perspektywy.

Wszystkie te, streszczane tutaj zarzuty, zostały w dyskusyi publicznej obszernie umotywowane na zasadzie teoryi i praktyki. Wybitni artyści, estetycy i architekci postawili zgodnie i jednomyślnie zasadę, że hasłem wszystkich polaków, mających cześć dla Krakowa, powinno być zdanie: „Rynek bez pomników". W imię tej zasady wyrażono zdanie, że także pomnik Mickiewicza przenieśćby należało na inne odpowiedniejsze dlań miejsce.

Do takiego samego wyniku przyszła także Rada artystyczna w swej poprzedniej uchwale, wyrażając zapatrywanie, że umieszczenie pomnika Kościuszki na innym placu miasta będzie korzystniejsze i dla samego pomnika i dla rynku. Zapatrywanie to i dzisiaj nie uległo żadnej zmianie i z logiczną konsekwencyą powołać się na nie musi Rada artystyczna, skoro rada miasta domaga się od niej odpowiedzi na pytanie, w którem miejscu Rynku należy ustawić pomnik Kościuszki.

Wybór miejsca dla pomnika Kościuszki jest zadaniem niełatwem. Miasto Kraków posiada niewiele placów, któreby się nadawały pod pomniki. Pomniki konne wymagają dla siebie specyalnego tła. Bronzowa figura konia i jeźdźca potrzebują powietrza, sylweta ich rysować się musi ostro na tle nieba tak, aby z większego oddalenia mogły być widoczne. Ruch konia skierowany być winien ile możności w stronę ulicy, tak, aby już z daleka pomnik mógł być widzianym, aby atoli wrażenie jego dopiero przez bezpośredni widok na niego było spotęgowane. Klasycznym przykładem dobrego ustawienia są konne pomniki Gatemalaty

w Padwie i Colleoniego w Wenecyi. Najodpowiedniejszem dla pomników miejscem w Krakowie jest plac Szczepański, ale ten zarezerwować należy dla pomnika Mickiewicza, który czy wcześniej czy później z Rynku prawdopodobnie będzie przeniesiony.

Warunkom perspektywy odpowiadały dalej dwa place, a mianowicie: na skrzyżowaniu ulic Karmelickiej i Dunajewskiego i plac ten projektowało w swoim czasie Towarzystwo upiększenia Krakowa dla pomnika Kościuszki. Drugiem takiem odpowiedniem miejscem dla pomnika byłby plac przed gmachem Izby handlowej i ten też rada artystyczna przedstawia Prześwietnej Radzie jako najodpowiedniejszy dla pomnika Kościuszki. W szczegóły urządzenia tego placu pod pomnik, Rada artystyczna przed stanowczą decyzyą Rady miasta co do wyboru tego miejsca, wchodzić nie może".

Memoryał Rada artystyczna kończy prośbą do Rady miasta, aby jeszcze raz wzięła pod rozwagę sprawę umieszczenia pomnika Kościuszki.

Z prasy rosyjskiej.

Mienszykow w ostatnich czasach dużo uwagi poświęca sprawom wojskowym. Niedawno zastanawiał się nad skutecznością strzelania z karabina rosyjskiego. Obecnie pisze w „Now. Wr." o umiejętności strzelania wogóle w armii rosyjskiej i przychodzi do pesymistycznych wielce wniosków:

„Powtarzam—konkluduje Mienszykow — ciężki to wyraz, anarchia, jakże jednak nie przyznać, że giniemy z powodu jej na wszystkich polach i że ogólnem źródłem anarchii rosyjskiej jest szkoła. Ginie kościół, zatruwany przez nędzną szkołę duchowną, która zamiast duchownych wychowuje „ogólnie wykształconych" inteligentów w sutannach, ogromnie niewykształconych w sprawach wiary i wobec wiary zupełnie obojętnych. Ginie wielka armia Piotra Pierwszego zatruta przez wstrętną szkołę wojskową, w której uczą wielu rzeczy cywilnych, a zupełnie nie uczą strzelania. To że piechota źle strzelała na wojnie i wystrzelała chwałę ojczyzny—to nic, to że sztuka strzelania stopniowo upada w armii—to także nic—byleby na rewii dać dowody doskonałego strzelania. Jak się to osiąga — widać z przytoczonej cytaty".

A cytata, na którą powołuje się Mienszykow, pióra jakiegoś młodego oficera, brzmi jak następuje:

„Po obejrzeniu przez oficera inspektora nowych celów, kiedy ten usunął się na linię ognia, sygnalizujący zamienili nowe cele na inne uprzednio podziurawione strzałami; a kiedy inspektor wyznaczył 4 kompanie do strzelania i odwrócił się na chwilę, to z niewyznaczonych kompanii wybiegli najlepsi strzelcy i zastąpili słabych w kompaniach wyznaczonych"...

(j.)

Z życia rosyjskiego.

Gubernator—„rewolucyonista".

W Paryżu zmarł były gubernator kutaiski, W. A. Starosielskij. Mianowany gubernatorem w czerwcu roku 1905, Starosielskij podjął się łagodzenia żywiołowo wybuchającego niezadowolenia środkami kulturalnymi: w zwykłym czarnym surducie, bez ochrony, w październiku i listopadzie tego historycznego roku jeździł on po różnych miejscach swej gubernii, ogarniętych płomieniem rewolucyi, i rzeczywiście wielokrotnie udało mu się zapobiedz starciom i rozlewom krwi.

Kiedy jednak rozpoczęła się reakcya, mianowany generał-gubernatorem Alichanow aresztował Starosielskiego i pod konwojem odstawił do Tyflisu; namiestnik zwrócił wprawdzie Starosielskiemu wolność, ale nakazał mu wyjechać.

W r. 1906 zamieszkał Starosielski w Jekaterynodarze, tu jednak policya powzięła podejrzenie, iż należy do organizacyi rewolucyjnej, wobec czego musiał wyjechać za granicę.

Zamieszkał w Paryżu, gdzie cierpiał prawie nędzę, utrzymując się z dawania lekcyi i pomocy córki, nauczycielki ludowej.

Kuryerek Odeski.

☐ **Dwa wypadki dżumy.** Po kilkutygodniowej przerwie, gdy już wysłano do Petersburga obszernie motywowaną prośbę o zniesienie wszelkich obostrzeń sanitarnych i uznanie Odesy za miasto wolne od zarządzeń przeciwdżumowych, skonstatowano naraz dwa zasłabnięcia na statku floty ochotniczej „Woroneż", znajdującym się w obrębie zatoki Odeskiej.

Statek ów przybył do Odesy z Hongkongu 11-go czerwca i po zwykłej dezynfekcyi i „deratyzacyi" (tępienie szczurów) stał się zwykłym pływającym domem, oczekującym na ładunki.

Sześciuset marynarzy przywiezionych do Sewastopola na statku, wylądowało zdrowych zupełnie. Aliści dnia 1-go lipca zamieszkuje na statku, jako pomocnik lokaja młody chłopak, Almużnyj. We dwa tygodnie dnia 14-go lipca zachorowuje na dżumę wraz ze swym kolegą. Ponieważ wszystkie szczury, znalezione na statku są zdrowe, *ergo* zarazę przyniósł chłopak z miasta, więc Odesa nie jest wolną od zarazków dżumy. Naturalnie dżuma jest groźną tylko dla osób nie zachowujących żadnych środków ostrożności. Przewodnikami jej są szczury, pchły i inne plugawe robactwo.

☐ **Napad bandytów na kantor Międzynarodowej kompanii żniwiarek** wywołał ogromną sensacyę. Kantor ów znajduje się w arystokratycznej dzielnicy miasta, niedaleko od hotelu Londyńskiego, przy końcu ul. Lanżerona.

O godz. 4 i pół po południu czworo ludzi wszedłszy do gabinetu dyrektora obezwładnili go, poczem nakazawszy spokój oficyalistom i służącym zamknęli ich w osobnej sali, a sami wzięli się do kasy, gdzie znaleźli i zabrali 3,500 rubli. Jeden z oficyalistów niepostrzeżony przez opryszków wyskoczył przez okno, przyprowadził komisarza policyi Makuchina. Bandyci strzelali do policyi kilkakrotnie, lecz kule chybiały celu. Cofając się w dół ku morzu, napotkali zarządzającego składem narzędzi rolniczych amerykanina nazwiskiem Oldinger, który powitał ich bardzo grzecznie, przyjąwszy za gości. W odpowiedzi na powitanie strzelili doń z browningów, poczem znikli, zostawiwszy zbroczonego krwią Oldingera na bruku. Żadnego z bandytów nie udało się schwytać, zaś zatrzymany przez publiczność i policyę niejaki Kazimierz Smorczyński z Lublina udowodnił swoją niewinność i natychmiast po przesłuchaniu został uwolniony przez władze śledcze.

Bandyci podczas napadu zachowywali zimną krew i spokój. Gdy jedna z kobiet pracujących w biurze zemdlała, bandyta przyniósł szklankę z wodą i podając przemówił łagodnie: „niech się pani uspokoi".

Sygnalizacyę elektryczną i telefony bandyci na minut parę przed uskutecznieniem napadu izolowali.

Wkrótce po zajściu na teren wypadków przybył osobiście naczelnik miasta generał Tołmaczew, który skutkiem wypadku zasłabnięcia na dżumę na parostatku 2 ludzi, zapewne zrezygnuje z urlopu letniego i nie wyjedzie z Odesy.

☐ **Dobry bruk.** Przed paru dniami jeden z „ojców miasta", przechodząc ulicą Lanżerona, kopnął nogą betonowe podłoże nowoukładanego bruku. Ku wielkiemu zdziwieniu rajcy, trzewik zanurzył się głęboko i dziurawił beton... bez końca. Zawołano stójkowego, sporządzono protokół i dziś nad niespodziewanem odkryciem obraduje cała komisya.

Z życia prowincyi.

Jampol, *na Podolu.*

W promieniach najwspanialszego lata podolskiego, zmąconego chyba tylko kurzawą, powstałą po 7 zaledwie dniach stałej pogody, odbyły się w Jampolu nad Dniestrem pierwsze wybory do nowowprowadzonych ziemstw.

Zebranie przedwyborcze w kuryi polskiej odbyło się 11-go lipca o godzinie 3-ej po południu bez urzędowej asysty. Narady trwały nader krótko, chodziło bowiem tylko o wyświetlenie pożądanych kandydatów, o wyjaśnienie kandydatom obowiązków radnych w samorządzie.

To też po naradach, trwających zaledwie godzinę, posiedzenie zamknięto i nazajutrz z z urny wyborczej wyszli jako radni powiatu jampolskiego panowie: Julian Hoszowski, Stefan Lipkowski, Stefan Derseville, Jerzy Górski, Stanisław Aleksandrowicz i Tomasz Michałowski; jako kandydaci panowie: Karol Jaroszyński i Stanisław Biliński. Panowie wyborcy stawili się w liczbie 22.

Tym razem większość przybyłych na wybory, dłużej niż zwykle zabawiła w cichem, martwem mieście powiatowem. W dniu wyborów bowiem odbyła się z poblizkiej Halżbijówki eksportacya zwłok przedwcześnie zmarłego ś. p. Konstantego Sarneckiego do parafialnego kościoła w Jampolu.

Nie było człowieka, do jakiejby klasy nie należał, który znając zmarłego, nie był dla niego przyjaźnie usposobiony. Artysta w duszy i to w najwznioślejszem znaczeniu tego słowa, umiał nieboszczyk ten artyzm uwadatniać w każdem słowie, w każdym czynie, owiać artyzmem każdy stosunek, to też oczarowywał tych, którzy mieli szczęście go znać, głęboko religijny, w zasadach swoich niezachwiany, pełen gorącego współczucia dla otaczającej go nędzy ludzkiej, a przytem wykwintnie dowcipny, był istotnie typem tego, co starożytne Ateny nazywały *Kalos-k'agatos.* A wszystko w tej duszy świetlanej było tak swojskie, takie nasze, wszystko co swojskie kochał z pietyzmem, przypominającym erę pierwszych chrześcijan.

To też nic piękniejszego nad pogrzeb tej niepospolitej osoby, która, niestety, skutkiem wyroku Najwyższego przedwcześnie opuściła tych, którzy ją kochali, i którzy raz go poznawszy kochać musieli. Przecudny wieczór podolski panuje na uśmiechniętym widnokręgu łagodnie falistych pagórków, okalających wybrzeża Dniestru, słońce już nizko,—panują półtony, w powietrzu drży preludyum nut wieczornego smutku, który niebawem zapanuje, czekając tylko zniknięcia pana dnia i wesela—słońca.

To też te pola i łany, owiane ostatnim uśmiechem gasnącego słońca w pełnym blasku złocistych ścierni, żegnają nieboszczyka, który tak bardzo umiłował je.

Zapanował już zmierzch wieczorny, pogrążony we mgłe niewypowiedzianego smutku...

Długim szeregiem ciągną się niezliczone chorągwie żałobne, przeplatane migawkowymi ogniami pochodni, lekko kołysanych łagodnym powiewem wiatru, za nimi idzie kondukt, a za nim niezliczone tłumy.

Widać z twarzy obecnych, że nie konwenanse towarzyskie nimi kierują, że nie próżna ciekawość, usprawiedliwiona niezwykłem w tej miejscowości widowiskiem, ich tu przywiodła, lecz, że szczery żal nimi kieruje, że oddają hołd nieboszczykowi, który swem życiem i przykładem umiał w każdym obudzić tę szlachetniejszą iskierkę naszego jestestwa, która nazywa się miłością bliźniego.

Późnym już wieczorem, o godz. 11-ej, złożono trumnę na katafalku w rzęsiście oświetlonym kościele.

Nazajutrz po czterech mszach żałobnych i przy równieź licznym współudziale miejscowej ludności i przybyłych zdaleka krewnych i znajomych odbył się pogrzeb w promieniach najwspanialszego dnia letniego. Na cmentarzu, nad świeżym grobem przemawiali: miejscowy proboszcz i pan Łoziński z Honorówki—obydwa przemówienia były nader udatne, pełne serca, szczerym przeniknięte żalem, na które nieboszczyk tak bardzo zasługiwał.

W nieboszczyku tracimy nietylko my, ziemianie, najlepszego sąsiada i niepospolitej miary obywatela ziemianina, lecz traci sztuka polska przedniego przedstawiciela. Nieboszczyk był z pewnością dziś jednym z piewszych wirtuozów wiolonczolistów na świecie. Ocena talentu zmarłego przechodzi siły zwykłego sprawozdawcy prowincyonalnego, pozostawiamy tę ocenę bardziej wykwalifikowanym w tej materyi piórom. Żegnając zmarłego pozwalamy sobie na zakończenie wypowiedzieć staropolskim zwyczajem: „Żegnaj najdroższy przyjacielu, oby ta ziemia, którą całą pełnią twojej kryształowej duszy miłowałeś, lekką ci była.

Jelita.

Żytomierz, *19 lipca.*

Gmach więzienny w Żytomierzu, niegdyś klasztor Franciszkański, mieści się w punkcie miasta bardzo zaludnionym przeważnie przez ubogą ludnością żydowską, ciasno zabudowanym, a co za tem idzie i brudnym, — w okolicy rynku, gdzie odbywają się główne targi tygodniowe. Przy zwiększonej ilości więźniów wewnętrzne urządzenie więzienne nie odpowiada nowoczesnym tendencyom inspekcyi więziennych, dążącym do możliwego zabezpieczenia wymagań hygieny i umożliwienia pracy fizycznej w umyślnie zakładanych ogrodach etc. Pozycya zatem i konstrukcya niedogodna jest dla samego więzienia, jako też dla rynku i sąsiednich ciasnych uliczek, które dla rozrostu swego mają ujście zatamowane przez mur otaczający gmach więzienny na przestrzeni 2448,98 sążni kw.

Względy te pobudziły zarząd więzienny i zarząd miejski do zawarcia tranzakcyi, przedstawiającej obustronne dogodności. Terytoryum więzienne wraz z zabudowaniami ma przejść na własność miasta wzamian za plac miejski o $11^1/_2$ dziesięcinach, dotąd będący w dzierżawie, położony obok hippodromu zdala od miasta, t. j. od głównej jego arteryi — ul. Kijowskiej a blizko dworca kolejowego. Tam ma stanąć nowy gmach więzienny, zabezpieczony pod względem zdrowotnym już przez samo swe położenie w miejscu odkrytem, niezabudowanem. Postanowienie co do powyższej zamiany zapadło 15 czerwca na ostatniem przedwakacyjnem posiedzeniu rady miejskiej, która z chwilą objęcia w posiadanie terytoryum więziennego, będzie mogła przystąpić do uporządkowania ciasnej dzielnicy a usunąwszy mur, poprzecinać i połączyć ulice wedle najdogodniejszego planu.

Dalsze pertraktacye objęły także ważną dla miasta sprawę wodociągów. Zarząd więzienny, chcąc w nie zaopatrzyć projektowany gmach, decyduje się ponieść doraźnie koszty przeprowadzenia przez miasto rur wodociągowych na przestrzeni $2^1/_2$ wiorsty (od ulicy Moskiewskiej do rogu Kijowskiej i bocznicy, prowadzącej do przyszłego gmachu więziennego), w następstwie zaś potrącić część wyłożonej sumy przez użytkowanie wody. Linię boczną od rogu ul. Kijowskiej zarząd więzienny przeprowadzi bez udziału miasta.

Tym więc dogodnym sposobem miasto zyska wodociągi w jednej z najodleglejszych od centrum dzielnic.

W jednej z poprzednich korespondencyi donosiliśmy o podaniu wniesionem do zarządu miejskiego przez dyrektora prywatnego męskiego gimnazyum, p. Preobrażeńskiego o poparcie w okręgu prośby, w której p. P. domaga się zrównania praw jego uczelni z prawami gimnazyów rządowych.

Poprzednio jeszcze p. P. zwracał się bezpośrednio do kijowskiego okręgu naukowego, skąd jednak przed wydaniem rezolucyi przyszło polecenie do dyrektora II-go gimnazyum męskiego, p. Jastremskiego dokonania rewizyi gimnazyum p. P. Rewizya wykazała braki, które stanęły na przeszkodzie wydania rezolucyi przychylnej. Zarząd miejski, mając na względzie kłopotliwe położenie uczącej się w gimnazyum p. P. młodzieży i ich rodziców, a nie godząc się z propozycyą p. Pr. oddania szkoły pod zarząd miejski (komisya szkolna ten wniosek odrzuciła), poparł w okręgu prośbę p. P. i też otrzymał odpowiedź odmowną, a to na zasadzie wyników rewizyi. Obecnie pan Preobrażeńskij pertraktuje z rodzicami, którzy, wobec przykrej perspektywy zamknięcia szkoły skłonni są nawet do pokrycia 8 tys. rb. deficytu oraz wzięcia szkoły pod swoją opiekę. Jest to jednak przedsięwzięcie nader ryzykowne, gdyż utrzymanie gimnazyum wedle sprawozdania dyrektora kosztuje 18 tysięcy, z których 10 tys. pokryto z dochodów roku ubiegłego. Na 130 uczniów, 30-tu zwalniano od opłaty wpisu. Komitet rodzicielski dziś ma w dalszym ciągu nad tą sprawą obradować.

Włoszek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wzlot p. Małyńskiego.** W dniu 17 b. m. p. Małyński wykonał w Bereznie wzlot powyżej 1,000 metrów, posiadając na aparacie specyalny przyrząd samopiszący, który kontroluje wysokość wzlotu. Utrzymawszy się w powietrzu przez 40 minut, chciał opuścić się, zauważywszy, że nadciąga chmura, poprzedzana silnym wiatrem. Już na wysokości 50 metrów nad ziemią aeroplan dostał się w wir wiatru i runął na ziemię, rozbijając się w drzazgi. Cudem p. Małyński ocalał, wyszedłszy z wypadku bez najmniejszego obrażenia, co zawdzięcza tylko przytomności umysłu i zimnej krwi. Niezrażony przygodą, polecił składać swym mechanikom drugi aeroplan, pozostający w opakowaniu, który również sprowadził z Francyi Jednego z mechaników wysłał po potrzebne uszkodzone części aparatu do Paryża, trwając w zamiarze wykonania dalszej wycieczki do swoich majątków na Wołyniu.

— **Wybory w Mańkówce.** W Mańkówce odbyły się wybory do ziemstwa z kuryi polskiej powiatu humańskiego. Na wybory stawiło się 22 wyborców. Wybrani zostali na radnych z pośród obranych na zebraniu przedwyborczem kandydatów pp.: Juliusz Korab-Brzozowski, Adolf Dziewanowski, Józef Dunin, August Iwański (junior) i Walery Kozakowski. Wybrany na pierwszem balotowaniu p. Władysław Podhorski niespodziewanie zrzekł się wyboru. Również zrzekł się wyboru obrany na zastępcę radnego d-r Dobrowolski. Na drugiem balotowaniu na zastępcę wybrany został p. Włodzimierz Kozakowski.

Jak zachować młodość.

Wyszczególniona na rzymskim kongresie najpiękniejszych kobiet panna Lina Cavallieri napisała w jednem z amerykańskich czasopism zajmujący artykuł o „tajemnicy wiecznej młodości".

Chwalić jej trzeba, że jako podstawę całej „tajemnicy", stawia „ruchliwość duchową" i podaje jej przepisy. Człowiek — pisze — powinien starać się, mimo jakichbądź okoliczności życia, być zawsze wesołym, uwagę swą zwracać ku wielu ludziom i rzeczom, zachowywać myśl spokojną i pogodną, dużo obcować z młodymi i zapatrywać się na wszystko z młodocianego punku widzenia. To są niezbędne powinności. A są i przepisy: nie trzeba się oddawać żadnym gwałtownym wzruszeniom, szczególnie unikać gniewu i nienawiści, strzedz się przed zawiścią i drobiazgową kłopotliwością.

Obok tych przepisów duchowych daje p. Lina Cavallieri obszernie wypracowane przepisy, dotyczące życia cielesnego. Naprzód mówi o odżywianiu się- którego sposób zależy od wieku. W miarę lat, więc, gdy się przekroczyło wiek średni, należy pokarm codzienny zmniejszać; po dojściu ciała do pełnego rozwoju trzeba pokarm zmienić. Panna Lina sama zachowuje ściśle pewne przepisy, wyznaczyła je sobie już nawet na przyszłość. Ludzie dorośli powinni unikać pokarmów, zawierających dużo krochmalu, bo one powodują wczesne zjawianie się objawów starości. Więc chleba trzeba jeść coraz mniej, z jarzyn wykluczać stopniowo kapustę, kartofle i groch, ograniczać się w potrawach mięsnych do cielęciny, jagniny, drobiu i ryb, mało jeść wołowiny i baraniny, za to coraz więcej jaj i orzechów.

Najcenniejsze są jako pokarm, pomarańcze—lecz tylko ich sok. Dalej jabłka, lecz tylko gotowane. Na trzeciem miejscu stawia piękna panna Lina winogrona, do nich dodaje figi, daktyle i banany.

Ciekawe są jej uwagi o wartości napojów, jako środków młodości. Wina nie odrzuca wprawdzie, ale stanowczo radzi pić dużo wody. Tylko każe wodę przekraplać (dystylować), a potem, ażeby ją znów uczynić smaczną, dodać do niej nieco... rozczynionego kwasu siarczanego!

Następują przepisy, dotyczące spania i wypoczynku. W miarę lat trzeba zmniejszać godziny spania—tak samo, jak ilość pokarmu. Wypoczywanie zaś jest sztuką, której należy się nauczyć, zwłaszcza, jeżeli się używa ćwiczeń fizycznych, sportowych i innych zabaw. Trafnie pisze p. Cavallieri, że z ciałem nie trzeba obchodzić się jak z ubraniem, które się rzuca byle jak na krzesło: chodzi o to, ażeby systemowi nerwowemu, muskułom i stawom dać możność należytego odprężenia się. Słusznie też dodaje w końcu, że te i tym podobne przepisy ten tylko ściśle i wytrwale zachowa, kto starać się będzie przedewszystkiem o ducha pogodę i wesołość.

Radni polacy ziemstwa wołyńskiego.

Podczas wyborów radnych kuryi polskiej wybrani zostali na Wołyniu następujące osoby, których nazwiska podajemy według listy zamieszczonej w ostatnim Nr. „Woł. Wiad. Guber.".

Pow. Żytomierski. *Radni:* Kazimierz Dobrowolski, Stanisław Domaniewski, Tadeusz Zaleski, Wiktor Hłasko, Oktawian Rakowski, Jan Dobrowolski, Stanisław Płotnicki. *Kandydat:* Władysław Szczeniowski.

Pow. Rówieński. *Radni:* Czesław Pruszyński, Józef Bogusz, Józef Szyczewski, Leszek Walewski, Paweł Stecki, Janusz ks. Radziwiłł, Hubert ks. Lubomirski, Edward Kufal.

Pow. Kowelski. *Radni:* Wincenty Kruszewski, Erazm Kobylański, Stanisław Łado-Łaborzewski.

Pow. Starokonstantynowski. *Radni:* Władysław hr. Grocholski, Kazimierz Szaszkiewicz, Jan Głębocki, Jan Żukowski, Jan Knoll, Wiktor Białobrzeski. *Kandydaci:* Aleksander Berezowski, Feliks Minkiewicz.

Pow. Owrucki. *Radny:* Mieczysław Wiszniewski.

Pow. Ostrogski. *Radni:* Kazimierz Mogilnicki, Kazimierz Piniński, Tomasz Jodko, Gracyan Jełowicki.

Pow. Zasławski. *Radni:* Aleksander Zaleski, Józef Kraszewski, Stanisław Luba-Radzimiński, Władysław Mazaraki, Józef Machczyński, Maryan Parniewski, Kazimierz Sumowski, Wacław Leszczyński, Zygmunt Połoński.

Kandydat: Stefan Iżycki.

Pow. Krzemieniecki. *Radni:* Karol Colonna-Czosnowski, Włodzimierz Luba-Radzimiński, Fortunat Szubiakowski, Jan Dubikowski. *Kandydaci:* Leon Ledóchowski, Teodor Pruszyński, Eustachy Colonna-Czosnowski.

Pow. Dubieński. *Radni:* Zygmunt Jankowski, Aleksander Ledóchowski, Jan Tarnowski, Kazimierz Dunin-Karwicki.

Pow. Włodzimierski. *Radni:* Stanisław Lipiński, Wiktor Gutowski, Wacław Pomorski, Władysław Antonowicz, Tomasz Sumowski, Feliks Rapczewski. *Kandydaci:* Józef Drogon, Aleksander Gurowski, Paweł Gutowski.

Pow. Zwiahelski. *Radni:* Józef Gembicki, Jan Dunin-Karwicki, Witold Dorożyński, Adam Domaradzki (senior), Adolf Zalewski, Apolon Łoziński, Mieczysław Pruszyński, Stanisław hr. Czapski, Józef Puławski. *Kandydaci:* Zygmunt Gorczycki, Adam Domaradzki (junior).

Pow. Łucki. *Radni:* Ignacy Baliński, Tadeusz Żajkowski, Józef Zwoliński, Kamil Pourbaix, Szczęsny Poniatowski.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (4) lipca Maryi Magd.,
jutro 23 (5) lipca Apolinarego B. M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 32.
Zachód słońca o godz. 7 m. 38.
Długość dnia godz. 15 m. 06.

Kalendarzyk Historyczny.

4 sierpnia n. st.

Roku 1531. Marcin Trzebiński na czele tysiąca jazdy zdobywa Pokucie.

— **Sprostowanie.** W numerze wczorajszym, w odcinku p. t. „Kolorowe Ułany" wskutek niedokładnego przełamania kolumny znalazł się w szpalcie trzeciej u dołu ustęp czterowierszowy, zaczynając się od słów: „piękny i niezwykły"....

Ustęp ten powinien się znajdować w tej samej szpalcie u góry, co niniejszem prostujemy.

— **Wybory z pow. kijowskiego.** Wczoraj w domu ludowym na Łukjanówce odbyło się „zgromadzenie wyborcze" kuryi polskiej powiatu kijowskiego dla wyborów 1 radnego ziemskiego. „Zgromadzenie" to miało zgoła niezwykły charakter, ponieważ stawił się na nie z 28 wyborców pełnocenzusowych jeden tylko p. Jan Knothe, którego też zgodnie z brzmieniem ordynacyi wyborczej uznano za wybranego na radnego.

P. Jan Knothe jest obywatelem ziemskim z Podola. W gub. kijowskiej brał on udział w wyborach z cenzusu nieruchomości — cegielnie w okolicy wsi Mejszełówki. P. Knothe skończył dwa wyższe zakłady naukowe — uniwersytet kijowski oraz technologię w Petersburgu, następnie przez pewien czas był inżynierem ziemskim na Podolu.

— **Powiatowe zebrania ziemskie.** Na d. 28 lipca wyznaczone zostało powiatowe zebranie ziemskie w pow. mohylowskim, na 29 w jampolskim i hajsyńskim. Na porządku dziennym wybór: prezesów, członków zarządów i członków komisyi.

— **Nowa komisya.** Zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał wiadomość, że przy ministerstwie komunikacyi utworzona została komisya do spraw oświetlenia i środków antypożarowych na kolejach. Kompetencyi tej komisyi podlega zarówno strona techniczna, jak i gospodarcza tej sprawy.

— **Zwiększenie się epidemii.** W Kijowie zwiększyła się znacznie epidemia szkarlatyny i dezynteryi. Wówczas gdy w ciągu przedostatniego tygodnia zanotowano 17 wypadków pierwszej i 10 drugiej, w tygodniu ubiegłym ilość wypadków wzrosła do 37 szkarlatyny i 40 dezynteryi.

— **Zatwierdzenie uchwały.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta o zatwierdzeniu uchwały rady miejskiej, dotyczącej przebrukowania miasta w r. b. *Votum separatum* p. Sawenki, który protestował przeciw prowadzeniu tych robót ze względu na brak odnośnych kredytów, zostało uchylone.

— **Ruch ładunkowy i pasażerski na kolejach Poł.-Zachodnich.** W ciągu czerwca r. b. kolej przewiozła 1,301,329 osób, według ogólnej taryfy, uzyskując za ich przewóz 1,290,007 rb.; za przewiezienie 12,878 pasażerów według taryfy wojennej otrzymano 3,550 rb.; towarów przewieziono „powolnym frachtem" 73,850,386 pud.,—uzyskano za ich przewóz 4,431,023 rb. Inne zaś pozycye dochodu wraz z przewozem bydła rogatego stanowią ogółem 770,418 rb. W ten sposób dochód kolei Poł.-Zach za czerwiec wynosi mniej więcej 6,495,000 rb; ogółem zaś od początku roku wpłynęło do kasy kolejowej 37,007,507 rb. 56 kop.

— **Autobusy.** Właściciel koncesyi autobusowej, p. Geier zawiadomił prezydenta miasta o powrocie swym z zagranicy, dokąd się udał dla zwiedzenia fabryk samochodów i wybrania typu autobusów, odpowiednich dla Kijowa. Wszystkie wybrane przez p. Geiera modele znajdują się obecnie w Berlinie, wobec czego koncesyonaryusz prosi, aby komisya, której rada miejska powierzyła ostateczny wybór typu, udała się tamtędy w końcu lipca.

— **W sprawie kanalizacyi.** Zarządzający kanalizacyą kijowską inż. Missel zwrócił uwagę prezydenta miasta na to, iż dla prawidłowego funkcyonowania kanalizacyi koniecznem jest ustawienie na stacyi pomp kilku kompletów w ten sposób, aby jedne maszyny pracowały, drugie były gotowe do puszczenia w ruch w każdej chwili, trzecie wreszcie restaurowały się. Dopiero wówczas można mieć gwarancyę, iż pompy będą działały bez przerwy. Następnie stacya musi być urządzona w ten sposób, aby przy rozszerzeniu kanalizacyi można ją było powiększyć, w przeciwnym bowiem razie powtórzy się to, co już miało miejsce w Kijowie—gdy trzeba było rozszerzyć kanalizacyę, musiano ją na nowo budować. Wobec tego zdaniem p. Missela uchwała rady miejskiej dotycząca budowy stacyi pomp na starem miejscu i ustawienia w niej jednego kompletu maszyn musi być ponownie rozpatrzona.

— **Wznowienie robót.** Wobec wstrzymania przez przedsiębiorców miejskich, p. Gugela i Kalmanowskiego robót przy budowie hal targowych i koszar pułku łuckiego, zarząd miejski wypłacił wczoraj przedsiębiorcom zaliczkę na rachunek ich należności w kw. 20 tys. rb. Wobec tego roboty zostały wznowione a przedsiębiorcy cofnęli deklaracyę z zawiadomieniem, iż składają z siebie odpowiedzialność za wykończenie robót w omówionym terminie.

— **Słabość ruchu oszczędnościowego.** Naczelnik kolei Połud.-Zachodniej p. K. Niemieszajew wydał rozkaz do wszystkich naczelników stacyi, polecając im odebrać sumy pieniężne od osób, wyznaczonych przez główny zarząd państwowych kas oszczędnościowych dla pośrednictwa przy sprzedaży marek oszczędnościowych i pomienione sumy doręczyć miejscowym płatnikom. Rozporządzenie p. Niemieszajewa wywołane zostało zbyt małem zapotrzebowaniem marek oszczędnościowych przez ludność.

— TAKŻE DESPERACI. Onegdaj na przystani kijowskiej miał miejsce następujący tragikomiczny wypadek. Małżonkowie Tałaszczewowie, będący w dość już podeszłym wieku, przyszli nad brzeg Dniepru „pokrzepiwszy" się nieco uprzednio, rozebrali się tam i rzucili do wody. Woda jednakże sięgała im zaledwo do pasa. Wówczas małżonkowie, zachęcając jedno drugiego, doszli do głębokiego miejsca i tutaj postanowili zakończyć rachunki z życiem.

Dla ułatwienia sobie tego jedno topiło drugie, jak opiewa protokół policyjny, najpierw mąż pogrążał się w wodzie ciągnąc za sobą żonę, następnie zaś żona oddawała taką samą usługę mężowi. Widząc co się święci i że Tałaszewowa zaczyna już tracić przytomność, stojący na brzegu robotnik z tartaku Furmanow rzucił się do wody i wyciągnął oboje desperatów na brzeg. Oburzony interwencyą robotnika Tałaszczew, rzucił się na swego zbawcę i zaczął go bić.

Na krzyki Furmanowa zbiegli się inni robotnicy ujęli się za pokrzywdzonym i tak zbili T., że ten stracił przytomność.

„Pogotowie" odwiozło niedoszłego samobójcę z przebitą czaszką do szpitala Aleksandrowskie. Żonę zaś jego odwieziono do mieszkania.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W d. № 30 przy ul. Złatoustowskiej usiłowała odebrać sobie życie za pomocą otrucia 18 letnia M. Fetisowa. Lekarz „Pogotowia" uratował jej życie.

Wyjaśniło się obecnie, że przyczyną desperackiego kroku były przykre stosunki rodzinne.

W zakładzie tapicerskim Ryksa w d. № 11 Kreszczatyku, zażył silnej trucizny 16 letni robotnik A. Bajkowski. „Pogotowie" odwiozło go w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

W d. № 19 przy ul. Tereszczenkowskiej, usiłowała odebrać sobie życie 19 letnia pokojówka M. Nowiczenko. „Pogotowie" odwiozło ją do szpitala. Życiu desperatki zagraża niebezpieczeństwo.

— ODGRYZIENIE NOSA. Do „Pogotowia" zjawił się niejaki Łysenko, z odgryzionym nosem. Oświadczył on, że został pozbawiony nosa w bójce ze swym kolegą. Lekarz zrobił Ł. opatrunek.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W nowo budującym się domu № 16 przy ul. Instytuckiej, spadła cegła na głowę, robotnikowi L. Szustowowi, raniąc go ciężko. Lekarz „Pogotowia" zrobił mu opatrunek.

— BEZPRAWNA SPRZEDAŻ WÓDKI. Wprost d. № 2 na Kreszczatyku stójkowy aresztował roznosiciela wódki. Skonfiskowano 13 butelek tego napoju.

Wprost d. № 58 na Kreszczatyku aresztowano z 7 butelkami wódki Maryę Szawszynę.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. Na Kreszczatyku aresztowany został znany złodziej Dejneko, który za pomocą podrzucenia portmonetku usiłował okraść pątników.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania A. Siemienowa w d. № 19 przy ul. W. Żytomierskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 269 rb.

Z piwnicy kijowskiego szpitala wojennego skradziono 8 pudów masła, wartości 120 rb. Na mocy podejrzenia o kradzież aresztowany został starszy kucharz Piotr Chudolej.

— AWANTURNICZY ZWIĄZKOWIEC. — Wczoraj do cyrkułu starokijowskiego przyprowadzono aresztowanego za czynienie awantur po pijanemu członka związku n. r. oraz związku uczącej się młodzieży „Dwugławyj Orieł", niemającego określonego zajęcia ani mieszkania Mikołaja Pawłowicza. Jak już donosiliśmy, przed miesiącem Pawłowicz wraz z drugimi członkami bandy związkowców został aresztowany, jako oskarżony o otrzymanie za pomocą oszustwa z poczty 300 rb. Wskutek nalegań wpływowych związkowców został on wtedy uwolniony. W d. 15 lipca P. został znów aresztowany za pobicie Witolda oraz Stanisława Kuniszów podczas procesyi związkowców.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 21 lipca (3 sierpnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	17,8	25,4	17,8
Barometr przy O w m. m.	745,4	745,0	744,9
Stop. wilgotności w proc.	84	53	85
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	W_2	PłnW$_4$	W_5
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	0,9	9
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	25,7
Najniższa	16,0
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	20,3
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,7

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Podwyższone ciśnienie barometryczne w Rosyi środkowej (Moskwa 770 mm.), na północnym zachodzie Europy (Bode 765 mm.). Minimumy barometryczne na oceanie Atlantyckim (Stornoway 755 mm.), na półwyspie Bałkańskim (Bukareszt 758 mm.). Opady atmosferyczne miejscami na północnym wschodzie i południowym zachodzie Rosyi, sucho w pozostałej Rosyi. Temperatura powyżej normy na zachodzie i północnym zachodzie Rosyi, —zbliżona do normy na południowym zachodzie i poniżej normy w pozostałych miejscowościach Rosyi. Przewidywana pogoda na dzień 22-gi lipca: upały na północnym zachodzie Rosyi, chłodna wo we wschodniej jej połowie, ciepło w pozostałych

r jonach; deszcze i burze możliwe na południowym zachodzie, przeważnie sucho w pozostałych miejscowościach Rosyi.

KRONIKA POLSKA.

— **Zjazd Ligi pomocy przemysłowej.** VII krajowy zjazd Ligi pomocy przemysłowej odbędzie się w r. b. w d. 8, 9 i 10 września n. st. we Lwowie.

Ze zjazdem połączona będzie uroczystość poświęcenia i inauguracyi wszystkich w nowym gmachu pomieszczonych zakładów i instytucyi Ligi pomocy przemysłowej.

W zjeździe weźmie udział 314 towarzystw i komitetów filialnych pomocy przemysłowej, liczących ogółem 14,262 członków.

Program obrad obejmie ogół spraw, dotyczących utrwalenia i pogłębienia akcyi, prowadzonej na rzecz uprzemysłowienia kraju przez poszczególne ogniwa Ligi pomocy przemysłowej, także dalszy plan pracy warsztatów studenckich, seminaryum przemysłu domowego i muzeum eksportowego, założonych w ostatnich latach i mieszczących się w gmachu Ligi pomocy przemysłowej.

W obradach zjazdu znajdą również wyraz sprawy organizacyi kredytu rękodzielniczego, fakturowego, maszynowego i t. d.

Przed zjazdem ukaże się obszerne sprawozdanie z działalności Ligi pomocy przemysłowej za rok zeszły.

Referaty i wnioski na zjazd należy zgłaszać najpóźniej do 15 sierpnia n. s. w poszczególnych towarzystwach pomocy przemysłowej lub wprost do wydziału Ligi pomocy przemysłowej, Lwów, ulica Pańska № 11.

— **Nagrody.** Na wystawie belneologicznej w Krakowie przyznano następujące nagrody: Dyplom honorawy za udział w wystawie i skuteczną pracę około rozwoju polskiego zdrojownictwa: Jan hr. Potocki z Rymanowa; c. k. zarząd zdrojowy w Krynicy; Stacya klimatyczna; Sanatoryum Dluskiego; Zakład Chramca w Zakopanem; radca d-r Piotrowski w Żegiestowie; d-r Witold Skórczewski w Krynicy; d-r Zanietowski w Swoszowicach; d-r Tarnawski w Kossowie: d-r Zygmunt Czop w Jaworzu; nadto następujące zarządy zakładów zdrojowych: Iwonicz, Druskieniki, Rabka, Niemirów, Truskawiec, Szczawnica, Lubień, Morszyn, Swoszowice, Krościenko, Jaworze, Wisła, Solec, Nałęczów, krajowy związek zdrojowisk i uzdrowisk. Dyplomy honorowe za udział w wystawie otrzymały różne firmy i zakłady lecznicze, oraz szpital Bonifratrów w Krakowie; artyści-malarze: Makarewicz w Jaremczu, Wodzinowski, Stan. Eliasz Radzikowski w Krakowie; dyplom honorowy za udział w wystawie i prace około rozwoju ruchu turystycznego otrzymał Krajowy Związek turystyczny w Krakowie.

— **Zgon.** Gazety warszawskie donoszą o zgonie zasłużonej przełożonej pensyi ś. p. Anny z Jacuńskich Jasieńskiej.

Ur. w Warszawie d. 2 lutego 1838 r., wykształcenie otrzymała w znanym zakładzie PP. Sakramentek. W r. 1862 założyła na Starem Mieście szkółkę początkową, a w r. 1865 wyższą pensyę żeńską. Przez lat 36 pensya ta mieściła się na Krakowskiem-Przedmieściu w pałacu hr. Potockich, od lat zaś 10 przy ulicy Berga.

— **Uczczenie pamięci Kościelskiego.** Grono bliższych przyjaciół Józefa Kościelskiego podjęło się opisania jego życia. Monografia ma wyjaśnić dokładnie polityczną działalność nieboszczyka i ważne chwile akcyi, jaką prowadził przed laty dwudziestu.

— **Nowy dom polski.** Z Grudziądza donoszą, że odbyło się tam poświęcenie obszernego gmachu „Bazar". Nowy ten dom polski zawiera wielką salę, przewyższającą co do objętości znacznie salę „Muzeum" w Toruniu.

— **Osobiste.** Czytamy w ostatnim numerze Aktów Stolicy Apostolskiej, oficyalnego watykańskiego wydawnictwa: że p. Michał Girdwoyń, inżynier, niezmordowany od lat 37 pracownik na polu krajowego rybnictwa we wszystkich dzielnicach Polski historycznej, w dniu 13 czerwca b. r. został zaszczycony nominacyą na Szambelana Dworu Jego Świątobliwości Ojca Św. Piusa X.

— **Statystyka trzech gub. litewskich.** Według obliczeń urzędowych, gub. kowieńska posiada 1.641,000 ludności, a w tem pod względem wyznaniowym najwięcej katolików, gdyż 1.297,000. Następne miejsce pod względem liczebności zajmują żydzi—262,000. Prawosławnych i staroobrzędowców jest 80,000. Reszta przypada na różne inne wyznania (luterańskie, kalwińskie itd.).

Pod względem narodowości katolicy w gub. kowieńskiej dzielą się, jak następuje: 1,167,000 litwinów, 73,000 białorusinów i 57,006 polaków.

Gub. wileńska liczy 1,815,000 ludności, a w tem 1,099,000 katolików, 401,900 prawosławnych oraz 253,000 żydów.

Narodowościowo katolicy w gub. wileńskiej dzielą się tak: 576,000 białorusinów, 277,000 polaków i 246,000 litwinów.

Ludność gub. grodzieńskiej wyraża się liczbą 1,762,000, w tem 974,000 prawosławnych, 471,000 katolików i 316,000 żydów.

Pod względem języka ojczystego katolicy w gub. grodzieńskiej dzielą się na grupy następujące: 379,000 białorusinów, 77,000 polaków i 15,000 litwinów.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Stan rynków zbożowych.

Ponieważ stan urodzajów dotychczas nie jest wyjaśniony, ożywienie na rynkach jeszcze się nie rozpoczęło, usposobienie zaś ze zbożem zeszłorocznem dość jest mocne. W Ameryce Północnej ceny pszenicy gotowej zwyżkowe i mocne, popyt eksportowy się zwiększa, owsa—zniżkowe i wahające się. Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą gotową również mocne i zwyżkowe; na zachodnio-europejskich pod wpływem zmniejszenia się eksportu rosyjskiego zwyżkowe, z pastewnemi mocne. Na angielskich z pszenicą rosyjską zwyżkowe i mocne, z owsem, jęczmieniem i kukurydzą bezczynne i dość mocne. W Niemczech z żytem i pszenicą mocniej, co należy tłómaczyć posuchą w kraju i spodziewanym nieurodzajem w Rosyi. Z owsem i jęczmieniem w końcu tygodnia również stwierdzono tendencyę zwyżkową. Z innymi produktami również mocne. Na rynkach francuskich usposobienie z pszenicą stałe, pomimo spodziewanego dobrego urodzaju, z innemi zbożami spokojne, ceny bez zmian. Ceny pszenicy na rynkach włoskich zdradzają tendencyę ku wzmocnieniu się, z owsem, jęczmieniem i kukurydzą spokojne.

Ponowna posucha na wschodzie Rosyi i Syberyi zachodniej uniemożliwiła urodzaj, wobec czego ceny zboża mają tendencyę zwyżkową. Tranzakcye mają charakter spekulacyjny, pomimo iż młynarze wołżańscy porobili zapasy ziarna. Dowóz i propozycye są bardzo niewielkie, należy jednak przypuszczać, iż rozciągnie się on na nasz kraj.

Na rynkach miejscowych handel zbożem ześrodkował się głównie na produktach przyszłego urodzaju. Z przyszłą pszenicą usposobienie coraz się wzmacnia. Notowano tranzakcyę do 1 rb 7 kop. Kijow—młyny oraz do 1 rb. na kolei Pol. Zach. Większych tranzakcyi w ciągu tygodnia nie było za wyjątkiem—st. Funduklejówki kol. Fastowskiej, którą zawarto po 1 rb 5 kop. Można zauważyć pewne powstrzymywanie się wytwórców od zawierania tranzakcyi, to samo daje się zaobserwować i ze strony młynarzy, posiadających jeszcze zapasy.

Skoro jednak rozpocznie się popyt z portów, dzielnic północnych i młynarzy, ceny pójdą do góry. Za żyto płacono na młynach kijowskich do 75 k., na stacyach P.-Z. do 70 kop., Woroneskiej — 72 kop. Za nowy owies ofiarowują 62 kop., tranzakcyi jednak nie było. Proso na linii głównej 75 k., Fastowskiej 70. Zwyżkowo z koniczyną, dochodzącą do 10 rb. 25 k.—10 rb. 50 k. Groch Wiktorya bez żuczka 1 rb. 20 k., z żuczkiem 1 rb. 08 k., rychlik 1 rb. 40—1 rb. 60 k.

W portach eksportowych usposobienie stałe, popyt umiarkowany.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

W ręce polskie.

Poznań (Wł.). W ostatnich czasach polacy wykupili od właścicieli niemieckich cztery majątki o przestrzeni ogólnej 1,500 morgów.

Szykany pruskie.

Poznań (Wł.). W Gnieznie policya pruska skazała po 100 marek grzywny trzy polki rzekomo za nauczanie dzieci polskich języka polskiego.

Wybory do ziemstwa.

Berdyczów (Wł.) Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem kuryi polskiej pow. berdyczowskiego w Samhorodku wybrano pp.: A. Wasiutyńskiego, dr. J. Garlińskiego, Z. Ziemęckiego, dr. Peszyńskiego, L. Rogozińskiego, J. Kraczkiewicza oraz pełnomocnika I zjazdu włościanina I. Grzybowskiego.

Lipowiec (Wł.) Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem kuryi polskiej pow. lipowieckiego wybrano na radnych pp.: A. Bydłowskiego, B. Bartoszewickiego, W. Wrzeszcza, A. Żółkiewskiego, hr. H. Tyszkiewicza i W. Jarozyńskiego.

Kaniów (Wł.) Onegdaj odbyło się zgromadzenie wyborcze kuryi polskiej pow. kaniowskiego. Wzbrano pp.: W. Perro i Chamca.

Czerkasy (Wł.) Na radnego z kuryi polskiej pow. czerkaskiego wybrano p. Berozowskiego.

Aresztowania.

Odesa (AP.) Policya aresztowała 3 mężczyzn, zamierzających odpłynąć na parostatku „Michał". Znaleziono 2 bomby, browning i naboje.

Z lotnictwa.

Londyn (AP.) Podczas próbnego wzlotu w Brookland lotnik Nepir upadł i zabił się na śmierć.

Petersburg (AP.) Lotnicy francuskiej szkoły aeronautycznej pułkownik Ułanow i kapitan Rudniew dokonali wraz z uczniami wzlotu z Gatczyna do Kraśnego Sioła i z powrotem na biblanach „Farmana." Następnie lotnicy udali się z Gatczyna do wsi Saluzi na doroczne święto oficerskiej szkoły lotniczej.

Petersburg (AP.) Lotnik Seredinskij dokonał na aerodromie komendanckim wzlotu z pasażerem w ciągu 30 minut na biblanie rosyjskiej konstrukcyi.

Petersburg (AP.) Lotnik Lebiediew wykonał 2 udatne wzloty z pasażerem na biplanie „Sommera."

Sewastopol (AP.) Dokonali udatnych wzlotów na „Farmanie" poza obrębem aerodromu kapitan Müller, porucznicy: Tanoszeńskij i Makiejew i konduktor Żukow.

Petersburg (AP). W organizowanym w Carskiem Siole w początkach sierpnia przez aeroklub wszechrosyjski tygodniu lotniczym wezmą udział: Efimow, Lebiediew, Kostin, Lerche, Jankowski oraz kilku lotników wojskowych.

Wyjazd.

Petersburg (AP.) Naczelnik zarządu głównego do spraw gospodarki miejscowej Gerbel wyjechał dn. 19 lipca do kraju Południowo-Zachodniego.

Jubileusz.

Petersburg (AP). Wobec tego, że w r. 1913 przypada 50-letni jubileusz wprowadzenia w Moskwie samorządu miejskiego, zarząd miejski zamierza obchodzić go uroczyście i dla uczczenia go ułożyć obszerny zarys historyczny działalności samorządu miejskiego.

Dżuma.

Petersburg (AP). Inspektor morskich lekarsko-obserwacyjnych stacyi wybrzeża północnego morza Czarnego doniósł głównemu inspektorowi lekarskiemu, że analiza bakteryologiczna skonstatowała dżumę w obydwóch wypadkach zasłabnięcia na statku „Woroneż".

Zapis.

Moskwa (AP). Wdowa po rzeczywistym radcy stanu Jazykowie zapisała 261,000 rb. dla równego podziału pomiędzy uniwersytetami: moskiewskim, petersburskim, charkowskim, kijowskim, kazańskim, noworosyjskim i tomskim i akademią wojskowo-medyczną dla utworzenia stypendyów jej imienia, które będą wydawane najbiedniejszym studentom prawosławnym.

Rabunki.

Ananjew (AP). Na stacyi Birzuła skradziono z mieszkania płatnika banku zjednoczonego Morozowa 15 tys. rb.

Odesa (AP). W słobodzie Romanówka wykryto trzech rabusiów, którzy dokonali dn. 19 lipca napadu zbrojnego na biuro T-wa żniwiarek. Rabusie zaczęli strzelać do policyi, która ich wykryła. Wywiązała się wymiana strzałów. Jeden ze złoczyńców zabity, drugi zastrzelił się, trzeci ranny, czwarty ujęty. Ze zrabowanych pieniędzy odnaleziono 900 rb.

Reforma policyi.

Petersburg (Wł.). Podczas obrad, jakie się toczyły w gabinecie ministrów nad reformą policyi, premier oświadczył, że zwiększenie pensyi funkcyonaryuszom policyi zostało zaprojektowane w celu wykorzenienia łapownictwa, gdyż wszystkim wiadomo, że urzędnicy policyjni biorą łapówki. Kokowcew wypowiadał się przeciwko zwiększaniu żandarmeryi, oświadczając, że jeśli policya skoncentruje się w rękach wicegubernatora, to gubernator stanie się pionkiem w jego rękach. Policya kosztować będzie 114 mil., za wyjątkiem Syberyi i kresów. Uzyskać podobnych funduszów niepodobna. Pensye są nadmierne i wogóle chybiają celu. Charitonow jest przeciwko wnioskowi prezesa ministrów, by pociągnąć miasta do udziału w wydatkach przez zwiększenie opodatkowania nieruchomości.

Wykopaliska archeologiczne.

Smoleńsk (AP). Przy prowadzeniu poszukiwań archeologicznych znaleziono różne bransolety i naszyjniki z najdawniejszej epoki oraz urny pogrzebowe.

Wyścig samochodów.

Moskwa (AP). Wyścig Moskwa—Ryga. Dn. 21 lipca z rana wyjechali członkowie moskiewskiego klubu automobilistów. Do wyścigu zapisano 13 samochodów. Dowódcą wyścigu wybrany został Bargozew.

Petersburg (AP). Powróciły z Moskwy samochody towarowe z niewielkiemi uszkodzeniami w drodze. Koło stacyi „Średniaja Rogatka" uczestnicy wyścigów spotykani byli przez ministra wojny, wiceministra oraz naczelnika sztabu generalnego. Wkrótce projektowane są wyścigi dodatkowe dla wyjaśnienia zdolności przewozowej samochodów. Ogółem samochody przebyły 1,500 wiorst.

Okólnik ministra.

Petersburg (Wł.). Ruchłow wydał okólnik, w którym żąda, by urzędnicy kolejowi salutowali swych naczelników.

Zaostrzenie stosunków.

Petersburg (Wł.). „Now. Wr." pisze, że mianowanie Stoksa naczelnikiem policyi perskiej jest niebezpieczne dla stosunków anglo-rosyjskich po żądaniu Anglii usunięcia instruktorów rosyjskich.

Ułaskawienie Rejnbota.

Petersburg (AP). Najwyżej zostali ułaskawieni skazani przez senat: dymisyonowany generał-major Rejnbot oraz pułkownik Korotkij.

Strajki.

Londyn (AP.) Wobec licznie zebranych robotników portowych ogłoszony został strajk.

Kair (AP.) Strajkujący przeszkadzają przywróceniu komunikacyi tramwajowej. Wynikły krwawe starcia pomiędzy tłumem a policyą, która zrobiła użytek z broni. Strajkujący zostali rozproszeni. Są ranni.

Calais (Wł.) Oblegani przez żandarmeryę strajkujący robotnicy poczęli rzucać na żandarmów kamieniami. Wielu żandarmów odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

Petersburg (AP). Wrzenie wśród robotników, które się rozpoczęło w petersburskim porcie handlowym przed tygodniem, na tle ekonomicznem, uzewnętrzniło się dotychczas w częściowem przerwaniu pracy. Dn. 19 lipca z rana 4,000 robotników portowych przedstawiło administracyi portu żądanie podwyższenia zapłaty od 15% do 40%. Pracodawcy uznali, że żądanie to jest niemożliwe do przyjęcia, wówczas robotnicy opuścili port, nie zakłócając porządku. O g. 10 zrana tegoż dnia przerwana została praca w nadbrzeżnych składach drzewa, gdzie liczba robotników dochodzi do 6,000. Obecnie strajkuje około 12 tysięcy robotników, pracuje około 4,000. W porcie stoi 95 parostatków, na 65 zaś praca jest przerwana. Dla omówienia sytuacyi, jaka się wytworzyła, odbędzie się w najkrótszym czasie narada pracodawców. Wbrew informacyom prasy do naczelnika portu dn. 19 lipca nie zjawiły się deputacye. Dn. 20 lipca sytuacya bez zmiany. Strajk ma wyłącznie ekonomiczny charakter.

Londyn (AP) Zastrajkowało przeszło 12 tys. robotników portowych.

Petersburg (Wł.). Liczba strajkujących wzrosła do 12 tys.

Rewolucya w Haiti.

Port-au-Prince (AP). Prezydent Simon zbiegł na parostatek amerykański. Podczas wstępowania jego na pokład tłum napadł na towarzyszący mu oddział policyi. Pięć osób zostało zabitych, w tej liczbie kamerdyner prezydenta. Córka Simona odniosła lekką ranę.

Zatwierdzenie ustawy.

Sarajewo (AP). „Dziennik Chorwacki" donosi, że rząd zatwierdził nakoniec ustawę związku „Chorwatska Katoliczeska Udruza", podstawowym punktem programu którego jest uznanie idei trialistycznej Austro-Węgier.

Z obawy przed cholerą.

Wiedeń (AP). Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, by nie uwzględniać podań oficerów o urlopy do Włoch wskutek panującej tam cholery.

Z Bośni.

Serajewo (AP). Sejm bośniacki zwołany zostanie dn. 20 września. Leaderowie powinni byli już dn. 19 lipca opuścić Serajewo. Stronnicy deportowanych socyalistów Weroneza i Dragowicza urządzili na dworcu wielką demonstracyę. Przy starciu z żandarmami 4 osoby ciężko ranne. Wiele osób aresztowano.

Pobór rekrutów.

Charbin (AP). W jesieni w roku 1911 dokonany będzie w Mandżuryi po raz pierwszy pobór rekrutów na wzór niemiecki.

Rewizye.

Tryest (AP). Gazety donoszą, że u wielu młodych ludzi dokonano rewizyi wobec zamiaru ich udania się do Albanii i wzięcia udziału w powstaniu. Skonfiskowano znaczną ilość broni.

Manewry.

Wiedeń (AP). Manewry cesarskie w Węgrzech północnych odbędą się 29—30 sierpnia. W manewrach weźmie udział 4 korpusy, składające się z 18 batalionów, 96 szwadronów, 288 dział i 150 kartaczownic.

Upały.

Berlin (AP). Wskutek upałów codzień ma miejsce kilka wypadków porażeń słonecznych. Niektóre śmiertelne.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Balfour oświadczył w izbie gmin, że dn. 25 lipca postawi on na głosowanie naganę dla rządu z powodu rady danej królowi w sprawie nominacyi parów.

Londyn (AP). Izba lordów. Landsdowne oświadczył, że dn. 26 lipca Curzon postawi na głosowanie naganę rządowi. Partya ministeryalna przypuszcza, że bill parlamentarny przejdzie bez nominacyi nowych parów i uważa stawianie nagany na głosowanie za ostatnią demonstracyę opozycyi.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona (AP.) Przed gmachem izby deputowanych wynikły burzliwe demonstracye tłumu przeciwko rządowi oraz deputowanym. Wezwane wojsko rozproszyło tłum.

Konflikt francusko-niemiecki.

Paryż (AP.) Ministerstwo spraw zagranicznych kategorycznie odmawia udzielenia jakichkolwiek wskazówek w sprawie przebiegu rokowań francusko-niemieckich. Prasa francuska pod wpływem artykułów gazet niemieckich oraz zachowywanego milczenia o rezultacie ostatniej rozmowy ambasadora francuskiego z Kiderlen-Wächterem zdradza wielkie zdenerwowanie i żąda szybkiego rozwiązania kryzysu lub przekazania kwestyi do rozwiązania sądowi mocarstw, które podpisały akty w Algeçiras.

Paryż (AP). Caillaux i de Selves odbyli naradę w sprawie rokowań francusko-niemieckich, które mają przebieg normalny.

Paryż (Wł.) „Matin" w sprawie rokowań Cambona z Kiderlen-Wächterem dowiaduje się, iż żądania niemieckie ciągle są wygórowane. Trwa ogólna niepewność. W radzie ministrów zaszły nieporozumienia. Durand jest przewidywanym następcą Baillouda, komendanta korpusu francuskiego w Algierze. Przeciwko jego nominacyi protestują stronnicy Monisa, którzy proponują na to stanowisko generała Goirana. W sprawie sytuacyi obecnej przewidywana jest interpelacya w parlamencie.

Paryż (Wł.). „Journal des Debats" ogłasza wywiad z ministrem wojny. Minister mniema, iż pogłoska o powołaniu pod broń rezerwistów niemieckich jest fałszywą. Nie odpowiada on, jak minister Leboeuf w roku 1870, że „wszystko jest we Francyi przygotowane do wojny, aż do ostatniego guzika", lecz zapewnia, że rząd, oceniając trudności nagłej mobilizacyi, nie zaniedbał niczego.

Berlin (Wł.). Podróż kanclerza Bethmanna-Hollwega do Gasteinu na odpoczynek została odwołana w związku ze sprawą marokańską.

Zajście w sejmie węgierskim.

Budapeszt (AP). Podczas przemówienia deputowanego Okoliszani, często przerywanego przez opozycyę, stronnik partyi rządowej Pal zawołał do stronnika partyi Justha, Pogżaja: „świnia!" Pogżaj uderzył Pala w twarz. Wynikł cały szereg starć pomiędzy deputowanymi partyi rządowej a dziennikarzami. Pal i Pogżaj przesłali sobie wzajemnie sekundantów.

Sprawa kreteńska.

Ateny (Wł.). Z Krety donoszą, iż stronnictwa opozycyjne wyspy ogłosiły w odezwie do ludności żądanie rozstrzygnięcia sprawy kreteńskiej łącznie z Grecyą.

Przerwanie żeglugi.

Hamburg (AP.) Wskutek upałów i zniżenia się poziomu wody w Elbie przerwany został ruch statków.

Katastrofa.

Juterbog (AP.) W pobliżu Niederhersdorfu wykoleiła się lokomotywa i wagon bagażowy pociągu „Halle-Berlin". Maszynista i dwaj konduktorzy zabici; ciężko ranny palacz.

Na Bałkanach.

Belgrad (AP.) Pomyślne rozstrzygnięcie kwestyi bałkańskiej w interesach pokoju bałkańskiego wywarło w Serbii radosne wrażenie.

Konstantynopol (AP.) Ambasador w Cetynii telegrafuje Porcie, że malisorowie przyjęli wszystkie warunki i za dwa dni zaczną powracać do swej ojczyzny.

Konstantynopol (AP.) Z Janiny donoszą, że w pobliżu Filati wywiązało się starcie pomiędzy 90 żandarmami a 200 albańczykami. Z obydwóch stron są straty. Wysłano posiłki.

Belgrad (AP.) Umowę Turcyi z T-wem francuskiem w sprawie przeprowadzenia kolei adryatyckiej, Serbia uważa za wielki krok naprzód, natomiast projektowana kolej strategiczna „Mrdare-Debar-Medua" zamiast „Mrdare-Dyakowo-Skadar-Medua" nie odpowiada interesom serbskim i nie może się stać międzynarodowym łącznikiem ekonomicznym.

Ateny (AP). Agencya ateńska komunikuje: „Zebrani w Janinie przedstawiciele chrześcijan z prowincyi Epir zwrócili się do rządu tureckiego z adresem, wyrażającym starania o przyznanie równouprawnienia politycznego dla wszystkich narodowości imperyum".

Konstantynopol (AP). Porozumienie Porty z malisorami przewiduje: amnestyę powstańców, którzy powrócili do kraju; odbywanie przez albańczyków służby wojskowej w Albanii; mianowanie w Albanii urzędników-albańczyków, darowanie zaległych podatków, uwolnienie w ciągu dwóch lat od wszelkich podatków, zobowiązanie nie zwiększania podatku od baranów powyżej piastra od sztuki, pozwolenie na noszenie broni, budowa szkół na koszt skarbu, przeprowadzenie dróg w Malisoryi, odbudowanie zburzonych domów i kościołów, zapomogi pieniężne dla rodzin, które ucierpiały wskutek rozruchów, wydanie dla każdego malisora po funcie tureckim na powrót do kraju i codzienne wydawanie po pół kilo kukurydzy na osobę, aż do żniw przyszłorocznych.

Cetynia (AP). Trzy oddziały malisorów powracają do swego kraju.

Z Japonii.

Tokio (AP.) Koreański generał-gubernator Teranci przyjeżdża do Japonii wraz z b. koreańskim następcą tronu, który jeździł na pogrzeb matki.

Tokio (AP.) Powrócił ambasador angielski.

Różne.

Wrocław (AP.) Z powodu jubileuszu uniwersytetu książę Aleksander Oldenburski został wybrany doktorem medycyny *honoris causa*.

Nikołajewsk (AP) Wobec nieurodzaju zgromadzenie ziemskie wszczęło starania o przyznanie zapomogi rządowej w sumie 1,375,000 rb. na roboty publiczne.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych przystąpić do opracowania przepisów o organizacyi w miastach uniwersyteckich kursów jednorocznych dla przygotowywania nauczycieli i nauczycielek średnich zakładów naukowych. Zajęcia według projektu mają się rozpocząć w październiku r. b.

Petersburg (AP). Do brzegów morza Karskiego wyjeżdża ekspedycya pod kierownictwem gubernatora archangielskiego w celu wyszukania punktów dla budowy czterech radio-stacyi i zabezpieczenia żeglugi handlowej pomiędzy Syberyą zachodnią a Europą zachodnią.

Konstantynopol (AP). Pierwszy dragoman ambasady rosyjskiej Mandelsztam, wysiadając z parowca, spadł z górnego pokładu na niższy i odniósł poważne obrażenia.

Giełda Petersburska.

Dnia 21 lipca 1911.

4% Renta Państwowa	93¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	88¼
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	421¼
5% „ „ 1866 r.	360¾
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	519
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	398
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	156½
„ Brańsk. Fab. Szyn	178½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	231½
„ Putiłowsk.	149
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	301½
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	192
„ Koł. fabr. maszyn	240
„ M. K. Wor. kol.	587
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	156
„ Mosk. Kazan. kolej	518
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	328
„ „Hartman"	-
5% Pożyczka 1905 r.	103¼
5% „ 1906 r.	103
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami mocne i zwyżkowe; z papierami dywidendowymi po spokojnym lecz stałym początku ku koncowi giełdy mocne i ożywione; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 21-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 65, kup. 216 60
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni — —
4½% pożyczka 1905 r. . . . 100.40
4% renta państwowa 1894 r. . . . 93 25
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb. . . . 216.55
Dyskonto prywatne 2⁵/₈%
Usposobienie mocniejsze.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:
Cena najniższa 266.25
Cena najwyższa 268 25
4% renta państwowa 1894 r. . . . 93 60
4½% pożyczka 1909 r. 100 40
5% pożyczka rosyjska 1906 r. . . . 104 15
Dyskonto prywatne 2⁷/₁₆%
Usposobienie mocne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 103½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 99½
Usposobienie mocniejsze.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 103½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. 99½

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 105 60

ZE SPORTU.

Zawody awiatyczne.

Do zawodów awiatycznych francuskiego ministerstwa wojny, mających się odbyć w październiku i listopadzie r. b., zgłoszono ni mniej ni więcej tylko 138 aparatów, 41 fabrykantów, ilość różnych typów motorów wynosi 24. Zawody te polegać będą na tem, że piloci po różnych wstępnych próbach będą musieli przebyć na swoich aparatach, obciążonych 300 klg., przestrzeń 300 klm z minimalną szybkością 60 klm. na godzinę. Zwycięzca otrzyma za swój aparat, który przechodzi na własność francuskiego departamentu wojny, 100,000 fr.; nadto zostanie u niego natychmiast zamówionych dziesięć aeroplanów w cenie po 40,000 fr. Fabrykant, którego aparat zdobędzie drugie miejsce, otrzyma zamówienie na sześć aparatów, zaś trzeci na cztery aparaty. Rząd francuski więc nabędzie w roku bieżącym z tytułu tych zawodów 21 aeroplanów za 1,100,000 fr.

Igrzyska olimpijskie.

Igrzyska olimpijskie odbędą się w Atenach w roku 1914. Prezesem komitetu igrzysk jest następca tronu greckiego.

Związek zapaśników.

Międzynarodowy związek zawodowych zapaśników powstał w Berlinie. Głównem zadaniem Związku będzie reorganizacya zawodowego sportu zapaśniczego. Związek też ma wypowiedzieć walkę wszelkim szwindlom w urządzanych konkursach. Prezesem Związku wybrano b. trenera St. Cyganiewicza, Webera, skarbnikiem i sekretarzem impresaryа odbytych ub. zimy w pałacu sportowym we Lwowie zapasów.

Z ostatniej chwili.

(*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej*).

W sprawie zabójstwa wiceprokuratora.

Petersburg (Wł.) Według pogłosek wiceprokurator Skopinskij został zabity nie w celu kradzieży. Skopinskij wracał z rewizyi niektórych więzień i wiózł z sobą sprawozdanie o rezultatach rewizyi.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Oberprokurator Synodu Sabler przeczy wiadomości, jakoby w synodzie miała być poruszona kwestya przywrócenia w Rosyi patryarchatu i przyłączenia staroobrzędowców do prawosławia.

Strajk robotników portowych.

Petersburg (Wł.). Do strajkujących robotników portowych przyłączyli się robotnicy, pracujący przy ładowaniu węgla. Strajkujący przedstawili 15 żądań charakteru ekonomicznego. Narada przedstawicieli firm odrzuciła żądania i zwróciła się do Timaszewa telegraficznie z prośbą o zastosowanie środków w celu ochrony portu. Naczelnik portu otrzymał telegram z Hamburga z propozycyą przysłania robotników niemieckich. Wczoraj rozpoczęli pracę więźniowie.

Rozruchy włościańskie.

Petersburg (Wł.). W majątku Pawłowskoje, w okręgu Ałtajskim włościanie rozgromili i spalili zabudowania i zniszczyli zapasy.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (Wł.). Minister oświaty Kasso zamierza wnieść do Dumy projekt prawa o asygnowaniu corocznie funduszów na urządzanie peryodycznych przeglądów stałej organizacyi „uciesznych".

Muzeum im. Tołstoja.

Petersburg (Wł.). Aleksandra hr. Tołstoj ofiarowała muzeum imienia Tołstoja resztki archiwum Tołstoja, pomiędzy innemi korektę „Zmartwychwstania". Stachowicz ofiarował muzeum korespondencyę hr. Tołstoja z Ryszardem Wagnerem.

Aresztowanie.

Lipsk (Wł.). Został aresztowany student rosyjski, który systematycznie kradł z biblioteki królewskiej cenne dzieła.

Marcel Prévost. 31)

Prowincyonalna kobieta.

III.

Issoudun 24 maja.

„Tak, mój przyjacielu, wiem dobrze że „uwolniłeś mię od pisania“, prosiłeś, „bym ci więcej czasu nie zabierała“... Jesteś więc pan bardzo na mnie zagniewany? Znajdujesz, że ubliżyłam panu mocno? To prawda, że postąpiłam jak dziecko nierozważne... Lecz nic, przedwczoraj, gdy powzięłam nagle postanowienie, by nie widzieć pana i nie rozmawiać z nim, przeciwnie wtedy naprawiłam mą prawdziwą i ważną nierozwagę, jaką popełniłam, pisząc do pana, żądając widzenia się, zapraszając pana do siebie.

Czy mi pan uwierzysz? Nie śmiem się tego spodziewać, znając pańskie zdanie o szczerości kobiecych listów. Ale ten tak sławny aforyzm, ma tylko pozorną słuszność. Na razie przekonywa nawet nas, kobiet: „Jak on nas zna“... myślimy. Otóż, nie, pan się myli, przypisując nam zamiar oszukania, który nie zawsze w nas jest. Prawdą jest, że: „główny punkt w liście kobiety pozostaje zawsze ukryty i zdradza się tem właśnie, że o nim starannie przemilczamy“. Lecz nasze udanie bywa nieświadome i pierwsze padamy jego ofiarą. Jeżeli nie mówimy czegoś w liście, nie mówimy tego i same przed sobą. Nasze listy są więc obrazem wiernym serca naszego, odbijają je wiernie z tymi półcieniami i tą tajemniczością, jakie ma dla nas samych.

Naprzykład mój pierwszy list, w którym prosiłam pana o widzenie się... Przysięgam panu, że, pisząc go, byłam pewną, że widzenie się z panem, rozmowa z nim, odnowienie dawnej przyjaźni jest jedynym mym celem. Nie pragnęłam niczego innego, a przynajmniej wierzyłam w to, że niczego innego nie pragnę. A jednak powinnabym była mieć się na baczności, gdyż po napisaniu i odczytaniu tego listu dodałam doń kilka linii bardzo śmiesznych, pisząc o mej powierzchowności... Napisałam to jednem pociągnięciem pióra, bez zastanowienia, gdyż czułam jakąś potrzebę wypowiedzenia tego. To było czysto kobiece, zanotuj to pan sobie, panie psychologu. Jesteśmy wszystkie istotami impulsywnemi, chociaż nieraz wydajemy się przebiegłemi, a to dlatego, że same nie zdajemy sobie sprawy z naszych pobudek.

Wysłałam mój pierwszy list, otrzymałam zgadzającą się depeszę, pojechałam do Paryża z moją służącą, zatrzymałam się przy ulicy Saint Romain i oczekiwałam pana — nie powiem bez wzruszenia, ale z jakiemś wzruszeniem szczęśliwem, wolnem od wszelkiego niepokoju, wszelkich wyrzutów sumienia... Wzruszenie to nie dało mi się nawet domyślić się... że pana kochałam. Otóż to wielkie, to straszne słowo wypowiedziane, tym razem nie powiesz pan, że udaję. Piszę to panu wyraźnie, by usprawiedliwić się z mego, względem pana, postępowania. Piotrze, teraz jestem pewną, że cię kocham w znaczeniu zupełnem i niebezpiecznem tego wyrazu; kocham pana oddawna, od czasu pańskich studenckich wizyt u mnie przed laty szesnastu... Lecz błagam, byś mi pan uwierzył, że dowiedziałam się o tem dopiero wczoraj, gdym pana zobaczyła z bliska, w małym białym saloniku.

Gdyż ja widziałam pana.

Długo, długo stałam za oszklonemi drzwiami, patrząc na pana. Firanka z muślinu, która mię osłaniała, pozwoliła mi w ciemnym korytarzu dokładnie pana widzieć. Nie sądź pan, by to była zasadzka, lub brzydkie szpiegostwo. Podeszłam do szklanych drzwi z zamiarem otworzenia ich i zatrzymałam się na chwilę, chcąc się panu przyjrzeć — co było bardzo kobiecem. I prawie natychmiast uczułam, że lepiej jest tych drzwi nie otwierać... Och! jakże mi będzie trudno wyjaśnić to wszystko panu!.. Lecz w każdym razie spróbuję.

Otóż na wstępie dowiedz się pan, że nie jestem w niczem podobną do bohaterek jego sztuk. Nie dlatego, bym uważała się za jakąś naturę wyjątkową. Jestem tylko uczciwą kobietą z prowincyi, jaką była moja matka, jakiemi są moje siostry. Charakteryzującą ją cechą jest, zdaje mi się, niemożność wyobrażenia sobie realnej strony miłości, poza małżeństwem. Te dwa złączone pojęcia nie tworzą jednak dla nas zbyt pociągającej całości. Mało jest małżeństw powabnych, powiedział jakiś myśliciel, którego nazwiska nie pamiętam, musiał to stosować szczególniej do małżeństw na prowincyi. A zatem poza obrębem małżeństwa, większość uczciwych kobiet z prowincyi pozostawiła sobie jedyne prawo marzenia: marzą wesoło lub ze smutkiem, ale prawie zawsze platonicznie. I właśnie ten platonizm stanowi urok ich marzeń, inaczej byłoby to dla nich coś w rodzaju małżeństwa i cały czar by prysnął.

Ach! Nie łatwo to wytłómaczyć wszystko, lecz pan jesteś tak przenikliwy! Pan mię powinien zrozumieć.

Gdy, jako młody student, bywałeś pan u mnie, mogę panu wyznać, że przeżywałam cudne godziny. A jednak, gdybyś pan był jednym z tych przedwcześnie zepsutych młodzieńców w rodzaju bohatera pańskiej sztuki „Młody nicpoń“, cały urok byłby rozwiany. Miałam zupełną pewność, że wszystko zostanie w obrębie marzenia... Nie mogłeś pan zostać moim mężem i bynajmniej tego nie pragnęłam, wychodząc za mąż, nie sprzeniewierzyłam się zatem pańskiej pamięci. Po wyjściu za mąż nie przestawałam myśleć o panu z wyidealizowaną tkliwością, dawało mi to lekkie niezmiernie przyjemne wyrzuty sumienia; lecz nigdy, nigdy nie wyobrażałam sobie, bym mogła dla pana być tem, o co najbardziej dbają mężowie na prowincyi, a być może i wszyscy mężowie. Również nie byłam zazdrosną o te kobiety, które pana otaczały w Paryżu: pańskie aktorki i damy światowe nie odbierały mi nic z tego, co było mą własnością.

Byłam pewną, że żadne kobiece usta nie dały panu takich pocałunków, jak nasze nieśmiałe z owych czasów pocałunki!

W taki sposób żyłam aż do dnia, w którym runął cały mój biedny budynek małżeński. Dla uczciwej kobiety z prowincyi, zdrada męża, to zupełne zmieszanie małżeństwa: wynika to z tej wyłącznej jednoznaczności, jaką ma w jej pojęciu realna strona miłości i małżeństwo. Zrozpaczona, wytrącona z równowagi, szukałam tem więcej schronienia przy panu, w moim ukochanym marzeń ogrodzie. Biegłam do pana, jak się biegnie do światła, do powietrza z pod gruzów zwalonego domu. I wtedy powstał szalony projekt uzyskania rozwodu z p. Ginestre i zamieszkania w Paryżu, by tam módz widywać pana co tydzień, jak w Issoudun. Nie uważaj mnie pan za szaloną, na prowincyi jest wiele kobiet zdolnych do powzięcia podobnie sentymentalnego projektu. Co do wykonania go, to rzecz inna. Zrozumiałam to doskonale wtedy, gdym patrzyła na pana przez muślinową firankę na ulicy Saint-Romain.

Na pierwszy rzut oka doznałam niemiłego wrażenia: ów barczysty sportsmen, którego miałam przed oczyma, stracił na porównaniu z obrazem wiecznie obecnym w mej pamięci, wysokiego, szczupłego studenta o młodzieńczej, kobiecej prawie twarzy. Pomyślałam, że nie jest pan już wcale „ładnym“ i to mię wstrzymało przed drzwiami.

W tej chwili wstałeś pan i zbliżyłeś się do drzwi oszklonych, doznałam silnego wzruszenia, byłeś pan tuż przy mnie naprzeciw.

Nie, nie, pomyślałam zaraz, jest zawsze ten sam, wygląda nawet lepiej, niż dawniej...

Pomyśl drogi przyjacielu, że u nas na prowincyi trudno jest spotkać człowieka z pańską postawą, elegancyą, wyrazem tej spokojnej pewności siebie i wyniosłej inteligencyi! Odrazu uczułam, że w obecności takiego człowieka, który był jednak mym małym przyjacielem z przeszłości, nie będę mieć ani myśli, ani woli, że stanę się rzeczą w jego rękach. Rozumie mię pan: Oczywistość tego, co mię czekało, przeraziła mię, musiałam oprzeć się o ścianę, serce mi się ściskało, jak gdybyś pan je zgniótł, w swych pięknych, białych rękach. Upewniam pana, że cierpiałam tak samo, jak wówczas, gdy dowiedziałam się o zdradzie mego męża... Lecz tym razem żegnałam mój sen, który się rozwiał...

Och! czyż to naprawdę możliwe? Nie, nie, nie, nie chcę.

Lecz zarazem zrozumiałam, że jeżeli się panu ukażę, a pan nie odczuje do mnie tego pociągu gwałtownego, zupełnego, jakiego doznawałam dla pana, nie zaznam już spokoju w życiu! Otóż dlaczego miałbyś pan mię kochać?.. Nie oszukałam pana, mówiąc, że się nic nie zmieniłam, i nawet tu w Paryżu wywieram zawsze wrażenie. Lecz czemże jestem, ja, biedna mieszkanka prowincyi dla dzisiejszego Piotra Auburnin? Czemś bardzo nieznaczącem, czemu by może poświęcił chwil kilka, lecz coby z pewnością nie wypełniło jego serca... Wszystko to zrozumiałam z nadzwyczajną dokładnością w przeciągu tych chwil kilku... Uczułam prawdziwy wstyd swej słabości pomieszany z obawą, by nie być wzgardzoną. I opanowała mię szalona chęć uciekać, umknąć przed przeznaczeniem, nie widzieć już pana, nigdy, nigdy... Pobiegłam do swego pokoju i włożywszy gorączkowo kapelusz, wyjąkałam służącej te kilka słów, które ona panu powtórzyła i uciekłam z domu, jak gdyby się palił.

I oto znów jestem w Issoudun. Minęło dwa dni, jestem już spokojniejszą. Mąż mój ma wrócić dziś wieczorem, przywitam go bez słowa wymówki. Dowiedziałam się, że jestem niewiele więcej od niego warta. I znów tak samo będzie płynąć moje monotonne życie. Ponieważ dzisiejszego Piotra Auburnin widziałam bardzo krótko, obraz jego zaczyna.., jakby to powiedzieć?—zacierać się, tracić na rzeczywistości. W zamian zaś obraz studenta rysuje się w mej pamięci powoli, trwale. Z tym Piotrem Auburnin lat siedemnastu będę dalej snuć mój czysty i drogi romans, jak niegdyś. Gdybym była tego pozbawioną, byłabym bardzo nieszczęśliwą.

Bądź zdrów, mój przyjacielu. Nie zobaczymy się nigdy, nie myśl o mnie z urazą a tembardziej z ironią. Kocham cię nieskończenie. Nie pisz pan do mnie, zaklinam cię, lecz nie zapominaj, że w dalekim ukrytym kąciku, żyje dla ciebie biedna kobieca dusza, podobna do płonącej stale lampki nocnej.

Magdalena“.

IV.

Piotr Auburnin i Magdalena Gineste w istocie nigdy się już nie zobaczyli... I z całej tej przygody w życiu „naszego znakomitego“ z biegiem czasu, który uleczył lekką ranę, zadaną jego miłości własnej, pozostało tylko dobre przyjazne wspomnienie.

Pozostały także starannie spięte razem dwa listy, które żółkną w szkatułce przeznaczonej dla dokumentów pod rubryką: Prowincya.

M. S.

KONIEC.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**